Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1086).

Święty Grzegorz, siódmy Papież tegoż imienia, w roku Pańskim 1075 na Stolicę Apostolską wyniesiony, według niektórych pisarzy był rodem z Rzymu, według innych był synem ubogiego cieśli z Toskanii. Nazywał się Hildebrand.

Gdy był jeszcze dziecięciem i ani pisać ani czytać nie umiał, bawiąc się wiórkami, ułożył z nich te wyrazy proroctwa Dawidowego: „Będzie panował od morza do morza“ (Ps. 71, 8), co było przepowiednią najwyższej władzy Papieskiej, jakiej miał dostąpić. Wychowany był od dzieciństwa przez wuja swojego, Opata klasztoru Najświętszej Maryi Panny na górze Awentyńskiej. Później kształcił się pod przewodnictwem Wawrzyńca, Arcybiskupa Amalfińskiego, Prałata wielkiej świętobliwości, uczonego i bardzo biegłego w językach wschodnich, których i Grzegorz się wyuczył. Następnie pobierał nauki od Kardynała Jana Gracyana, później Papieża pod imieniem Grzegorza VI. Ten złożywszy najwyższą godność pasterską i

udając się do Niemiec, wziął z sobą naszego Świętego. Potem zwiedzili razem najsławniejszy podówczas klasztor Ojców Benedyktynów w Kluniaku. Święty Grzegorz ujęty świętobliwością miejscowego Opata, błogosławionego Hugona, i znajdując w zgromadzeniu tem najściślejszą karność surowego zakonu, wstąpił do tego klasztoru. Przez siedm lat pobytu swojego w tem miejscu, stał się od pierwszego dnia nowicyatu wzorem wszystkich najwyższych cnót zakonnych i w lat kilka został Przeorem.

Powodowany sławą jego świętobliwości i znakomitej nauki, cesarz Henryk III zawezwał go na dwór cesarski, i powierzył mu urząd nadwornego kaznodziei. Wszyscy podziwiali jego gorliwość i świętą wymowę, której najzbawienniejsze skutki okazywały się na jego świetnych i licznych słuchaczach.

Po śmierci zasiadającego wtedy na Stolicy Apostolskiej Grzegorza VI, wybranym został na Papieża Biskup Tulski, w ścisłej zażyłości z świętym Grzegorzem zostający. Udając się do Rzymu wziął go z sobą, a za jego radą nie obejmując godności Papieskiej, do której przeznaczył go cesarz, aż za zgodą i wyborem Kardynałów, zostawszy Papieżem pod imieniem Leona IX, zatrzymał Hildebranda przy sobie. Zamianowany Kardynałem-Subdyakonem i Przeorem Benedyktyńskiego klasztoru św. Pawła w Rzymie, wprowadził ścisłą obserwancyę pomiędzy braćmi zakonnymi, i klasztor ich postawił na równi z wzorowym klasztorem Kluniackim.

Po śmierci Leona IX, tak powszechnego używał Grzegorz i w duchowieństwie i w ludzie poważania i zaufania, że jemu jednemu zwierzyli wybranie następcy na Papiestwo, i w tym celu wysłano go z poselstwem do cesarza. Święty wybrał Gebharda, Biskupa Esztadskiego, chociaż cesarz nie był za nim i sam ten Prałat świętobliwy powodowany głęboką pokorą,

wiele robił trudności, które jak z jego tak i ze strony cesarza pochodzące, Grzegorz mężnie przełamał i wybraniec jego został Papieżem, przybierając imię Wiktora II. Wróciwszy z nim do Rzymu, stał się jego prawą ręką. Wraz z tym Papieżem całą gorliwość swoją zwrócił przeciw wszelkim panującym w świecie chrześcijańskim nadużyciom, a szczególnie wypowiedział wojnę zbrodni świętokupstwa, bardzo w owych czasach rozpowszechnionej. Ponieważ zaś plaga ta dotknęła była głównie Burgundyę i Włochy, zwołał z upoważnienia Papieża Sobór w Lyonie, na którym pomimo wielkich trudności, jakie w tem napotkał, złożył z urzędu Biskupów przekonanych o takowe przestępstwo. Pracował również gorliwie i niezmordowanie nasz Święty i za dwóch następnych Papieżów, to jest Stefana IX i Aleksandra II, po którego śmierci jednomyślnym duchowieństwa wyborem, przy radosnych okrzykach ludu sam na Stolicę Apostolską wyniesionym został.

Stan Kościoła był pod ten czas najopłakańszy; cesarze niemieccy więcej szkody przynoszący religii, niż pogańscy prześladowcy pierwszych wieków, przywłaszczali sobie nie tylko prawo mianowania Biskupów, lecz i samych Papieżów, czyli zastępców na ziemi Chrystusa Pana. Frymarczyli godnościami kościelnemi i dawali je najniegodniejszym swoim zausznikom. Inni panujący szli za tym przykładem, a wielu Biskupów przez zbrodnię świętokupstwa objąwszy tę godność, zbogacało się zdzierstwem owieczek, nie dbając o ich zbawienie i w miejsce przestrzegania w nich dobrych obyczajów, sami najgorszy dawali im przykład.

Opatrzność zesłała na Stolicę Apostolską św. Grzegorza, aby tak wielkiemu złemu położył tamę, bo w istocie dokazał on tego pomimo nadzwyczajnych trudności, jakie zewsząd napotykał, a nawet ze strony władzy świeckiej, i od uciekających się do niej Prałatów, niegodnie piastujących owe urzędy, i pomimo niebezpieczeństwa, jakie często nawet życiu jego groziło.

Niezwłocznie po objęciu najwyższej władzy w całym Kościele, poskładał z ich urzędów Biskupów świętokupstwem na tę godność wyniesionych, a między nimi i Biskupa Bamberskiego, największego ulubieńca cesarza Henryka IV, człowieka gorszących obyczajów. Następnie zwołał do Rzymu Sobór, dla przywrócenia karności w duchowieństwie i naprawy skażonych obyczajów, i na nim wydal ów wielkiej wagi i sławny dekret, wzbraniający świeckim osobom, jakiejkolwiek byłyby godności, nadawanie duchownym beneficyów, to jest prawa do dochodów kościelnych. Oburzony na to cesarz, który już wówczas dopuszczał się wielkich i wszelkiego rodzaju nieprawości, wysłał do Rzymu zakupionych przez niego zbójców, aby Papieża zamordowali. Ci rzucili się na niego, w chwili, gdy w dzień Bożego Narodzenia wychodził ze Mszą świętą. Lud obecny miał jednak czas zasłonić swego ukochanego Pasterza, który nie straciwszy ani na chwilę spokoju, przystąpił do ołtarza i odprawił uroczyście święte obrzędy, modląc się głośno za tego, który go chciał zgładzić.

Zbrodnia ta, jak i wiele innych, które Henryk IV popełniał, skłoniła Papieża do wydania polecenia, aby według istniejącego w owym wieku prawa stawił się przed jego najwyższym trybunałem dla zdania sprawy z nadużyć, jakich się dopuszczał. A że winowajca ten, nie tylko uczynić tego nie chciał, lecz zwoławszy nieprawny zbór Biskupów świętokupstwem mianowanych, ośmielił się ogłosić Grzegorza za odpadłego od Papiestwa, Papież za zgodą wielkiej liczby Biskupów zgromadzonych w Rzymie rzucił klątwę na cesarza.

Wskutek tego całe Niemcy, tak książęta panujący jak i wszyscy poddani, wypowiedzieli posłuszeństwo Henrykowi, znienawidzonemu od dawna za swoje okrucieństwa i nadużycia, i wkońcu zebrany Sejm w Tryburze wyznaczył mu rok czasu na pojednanie się z Kościołem i uwolnienie od klątwy, a w razie przeciwnym, zapowiedziano mu, że zostanie z tronu

złożonym. Henryk zuchwały i okrutny wśród powodzenia, gdy się znalazł w takiej ostateczności, udał nikczemnie szczerze nawróconego i pośpieszył do Rzymu. Otrzymał tam uwolnienie od klątwy, lecz nie opamiętał się wcale. Wróciwszy do Niemiec, zebrał wojska, gotując się z wyprawą na Włochy, a głównie na Papieża. Wyklęty powtórnie i złożony przez elektorów cesarstwa z tronu, pobił Rudolfa, książęcia czeskiego, obranego w jego miejsce, i zebrawszy powtórnie pewną liczbę wiarołomnych Rzymowi Biskupów, zmusił ich do nieprawnego wybrania na Papieża Gyberta, swojego kanclerza, Arcybiskupa Raweńskiego, także będącego w klątwie za złupienie swojego kościoła, i wyruszył z wojskiem ku Rzymowi, aby tego samozwańca na Stolicę Apostolską przemocą wcisnąć.

Święty Grzegorz patrzał spokojnie na grożące mu niebezpieczeństwo; podczas gdy nieprzyjaciel nadciągał, on przewodniczył na Soborze w Rzymie i stanowił najmędrsze rozporządzenia tyczące się karności kościelnej.

Razu pewnego, podczas gdy Mszę św. odprawiał, ujrzano białą gołębicę zlatującą z Nieba, która usiadłszy na jego ramieniu, skrzydłami osłaniała mu głowę. Oznaczało to Ducha świętego, którego ten święty Papież w szczególnej obfitości posiadał dary.

Doradzano mu także, aby dochody Papiestwa obrócił na wyszykowanie wojska, które mogłoby stawić opór najazdowi Henryka; lecz Papież odrzekł, iż nie chce na ten użytek obracać dóbr kościelnych. Tymczasem przybył cesarz i miasto święte obległ; Grzegorz ugasił znakiem Krzyża świętego pożar wszczęty w Rzymie przez oblegających, którzy po długim szturmie zdobyli go w roku 1084, a Henryk osadził na tronie Papieskim Antypapę, który przybrał imię Klemensa III. Grzegorza zaś trzymał zamkniętego w zamku świętego Anioła, w którym się był ukrył, a z którego wyzwolił go przybyły mu na pomoc

Robert Giskard, książę Pullyi. Papież schronił się następnie do klasztoru Benedyktyńskiego na górze Kassyneńskiej, i tam czując blizki swój koniec, oświadczył uroczyście, iż przez całe życie miał tylko dobro Kościoła na celu; zniósł też wszystkie wydane przez siebie klątwy kościelne, prócz tyczących się Henryka i Antypapy Gilberta, i zasnął spokojnie w Panu, wymawiając te pamiętne słowa: „Miłowałem sprawiedliwość, a nienawidziłem nieprawości, i dlatego umieram na wygnaniu.“

Trudno wyrazić, ile dobrego wielki ten Papież przez dwanaście lat swojego panowania wyrządził dla Kościoła. Plagę świętokupstwa przed nim bardzo rozszerzoną, zniósł wszędzie. Zachwianą karność w duchowieństwie przywrócił, skażone obyczaje w tych nawet, którzy niemi drugim przyświecać powinni, naprawił; mnóstwo przemądrych i niezbędnych postanowień wydał, i za swojego Papiestwa władzy namiestnika Chrystusowego najwyższy rozwój nadał, dla tem większego dobra i chrześcijańskiej i politycznej społeczności. Umarł roku Pańskiego 1085. Słynącego za życia i po śmierci wielu cudami Grzegorz XIII w poczet Świętych zaliczył.

Nauka moralna.

Za papiestwa świętego Grzegorza VII, i wewnątrz Kościoła zepsucie nawet duchowieństwa, i zewnętrzne napady na niego władców świeckich, wstrząsały srogo łodzią Piotrową. Wypłynęła jednak z tych nawałności bez szkody, bo jej Pan Bóg zwycięstwo nad jej wszelkiego rodzaju wrogami, na zawsze przyrzekł i zapewnił.

Łódź Piotrowa jest figurą Kościoła. Jako łodzią miotały przez całą noc rozhukane fale, tak samo i Kościół był zawsze celem

szalonej zaciekłości piekła i jego nieodstępnych towarzyszy, i będzie nim aż do skończenia świata tj. tak długo, jak długo noc czyli zasłona wiary nie ustąpi miejsca jasności wiekuistego światła. A jako łódź zdawała się być często już blizką zatonięcia, tak i Kościół niejednokrotnie zdawał się zbliżać do najzupełniejszej ruiny i zagłady. Przy końcu ośmnastego wieku przepowiadano ją jako konieczną, nieuchronną i mnogie wypadki zdawały się potwierdzać ów niezbożny domysł. Lecz Pan Jezus spał w łodzi, przeto zaginąć nie mogła. W chwili oznaczonej zamiarami Jego nieskończonej mądrości obudził się, a „wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie” ku wielkiemu zdumieniu świata. Dziś masonerya usiłuje przewrócić łódź Piotrową, ale znowu obudzi się Jezus Chrystus i uśmierzy pieniące się bałwany masońsko-anarchistyczne. I zawsze tak będzie, zawsze napadany i zagrożony, ale zwycięski Kościół w nieprzerwanym pochodzie pójdzie przez burzliwe morze tego świata, aż dojdzie w gronie wszystkich wybranych do bram błogosławionej wieczności. Dziękuj więc Bogu za taką Jego nad Kościołem ciągłą opiekę i wzywaj jej na czasy obecne, udając się do pośrednictwa dziś uroczystującego świętego Papieża.

Modlitwa.

Boże, w Tobie ufających siło, któryś św. Grzegorza, Wyznawcę Twojego i Papieża, dla obrony niezależności Kościoła, wielkiem męstwem obdarzył, daj nam za jego przykładem i wstawieniem się, wszelkie przeciwności naszego zbawienia, mężnie przezwyciężać. Przez Pana naszego. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 25-go maja w Salerno złożenie zwłok św. Grzegorza VII, Papieża, najgorliwszego szerzyciela i obrońcy wolności kościelnej. — We Florencyi uroczystość pamiątkowa świętej Maryi Magdaleny z zakonu Karmelitanek, która się odznaczyła swem świętem życiem; uroczystość jej przełożono na dzień 29 maja. — W Rzymie przy Via Nomentana męczeństwo św. Urbana, Papieża, który przez pouczanie i nauczanie bardzo wielu (między innymi także braci Tyburcyusza i Waleryana) nawrócił do prawdziwej wiary, tak, iż chętnie za nią śmierć ponieśli; sam Urban zaś wiele przecierpiał za Kościół Boży pod cesarzem Aleksandrem Sewerem, aż wreszcie przez ścięcie otrzymał koronę zwycięstwa. — W Sylistryi w Bułgaryi dzień zgonu św. Pasikrata i Walencyona, którzy z dwoma innymi otrzymali koronę męczeńską. — W Medyolanie uroczystość św. Dyonizego, Biskupa, który przez aryańskiego cesarza Konstancyusza za wiarę katolicką wygnany został do Kapadocyi, gdzie tyle krzywd znosić musiał, że zasłużył sobie na tytuł honorowy Męczennika, aż wreszcie umarł. Jego święte ciało kazał Biskup Aureliusz przenieść do Medyolanu, przy której to uroczystości brał udział także św. Bazyli Wielki. — W Rzymie Bonifacego IV, Papieża, który Panteon poświęcił ku czci Najśw. Maryi Panny od Męczenników. — We Florencyi dzień pamiątkowy Zenobiusza, Biskupa, który słynął daleko z powodu świętości swego życia i daru cudów. — W Anglii uroczystość świętego Aldelmusa, Biskupa z Sherburn. — W okolicy Troyes pamiątka św. Leona, Wyznawcy. — W Assyżu w

Umbryi przeniesienie relikwii św. Franciszka, Wyznawcy, przez Grzegorza IX, Papieża. — W Veroli w Kampanii przeniesienie św. Maryi Jakóbowej, której relikwie ciągle jeszcze słyną cudami.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related